



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki

A DĄBROWSKIEGO

Cena 3 kop.

POŚWIĘT
MIEJSC

CENA PR
miejsce w
Rozmies
Podrozmi
Kwartal
Miesięcz

КВІТАНЦІЯ

Отпечатанный без предвара-

тельной цензуры № 25 газеты

„Goniec Częstochowski” заключающий

въ себѣ печать листовъ

доставлять ко мнѣ въ канцелярію.

25 Stycznia 1909 r.

Почтмейстеръ

города Ченстохова

Woj. Częstochow. Aleja II N. 88, telefonu Nr. 50, zarządnik
przejmując od godz. 7-jej do 8-jej wieczorem.
artykuły, nie oznaczone z góry ceną, honorarjów redakcja
prezentacji w Częstochowie przyjmują wszystkie kategorie
rzbowa 8. Dom Handlowy L. i M. Meisli i S-ka Krad. Przed. 53.
w Moskwie L. i B. Meisli i S-ka. Biuro ogłoszeń I. Buchwalta,
w B. Stańczyk, ul. Targowa Nr. 5.

CENA OGŁOSZEŃ

Za jeden wiersz lub jego miejsce w
1-szej stronie 30 k., na IV-aj 20 k.
tytułowej i Nekrologia za wiersz 20 k.
nadzwyczajna za wiersz 50 kop. ogłoszenia
drobne po 3 kop. za wiersz.

wskiego” na Prenumeratę i sprzedaż „Gonia Częstochow.”
w Muhioklej. w Dąbrowie p. Jan Dziekan, ulica Dąbniaki
bochow.” przy stacji D. Z. W. W. dom Szpigelmana.

Prenumeratę na „Gonia Częstochowski”
i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje
pan Leon Plotkewski.

Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

W wieczór, w niedziele i święta od 3 po poł.

ry); Pan który dobrze trąbi (komiczne); Czasy (komiczne).
a (dramat z życia wojskowego). Oddział III. Boże Narodzenie
nęczeni (komiczne); Oto malarz (bár. kom.).

1-sze miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łóżu po 50 kop. (Gale-
i, uczniowie i żołnierze płacą połowę. Dyrektor B. Zarzecki.

ienie ziemi

w Sycylii
no, Katania i Taarmina.

nes.

z języka niemieckiego, jako „Ja-
kieb części państwa”, o czym
zy ugodzie z Węgrami, a w ta-
se trializm stać się dla Niemców
rzym.

„Za oderwanie Chorwacji i Sławonii od
Korony 6-go Szecepana musiano by dać Węgrom
odskodowanie, a mianowicie włączając do
krajów korony węgierskiej Galicję i Bukowinę.
Da się to oprzeć na prawie historycznem:
wszak na prawach Korony św. Szecepana oparła
Marja Teresa swój wywód praw do Galicji.
Dalmacja przeszłaby z natury rzeczy do Kró-
lestwa illiryskiego. W ten sposób usunęły by
się raz na zawsze niebezpieczną słowiańską wię-
k szość z austriackiej Rady Państwa, a natę-
czas mogli by austriaccy Niemcy podjąć walkę z
Czechami pomyślnie i prowadzić ją do osta-
teczności. Taką ewentualność wietrzają już cze-
skie nosy, stąd sympatje ich dla Serbów, a obo-
jętność dla praw chorwackich”.

Zarazem należałoby, zdaniem autora,
przeprowadzić przy tej sposobności regulację
granicy pomiędzy Austrią a Węgrami, a mianowicie
przylączyć do Cisliawii margrabstwo
Pülsen, w którym przebywa do pół miliona
Niemców. Jest to „niewielka” kraina, granicząca
z Austrią Dolną i Styrią, ciągnąca się od
Litawy do Raabu, do jeziora Błotnego i Bakoń-
skiego lasu, z miastami: Preszburg, Oedenburg,
Essenburg, Wug, Altenburg, Steinmanger,
Guns i Raab. Wiedeń pozostawia się cechy mi-
asta granicznego i zyskałby dla siebie szerszy
okręg („ein weiteres Umland”). Odbierając Wę-
grom pół miliona Niemców, dostaliby się
wprawdzie za to drugie tyle Madziarów, „ale
to byłoby w sam raz bardzo pożądane, bo ci
Madziarowie byłiby niejako zakładnikami w ręk-
ku Austrii. Można by tym sposobem zrobić wie-
le dla położenia Niemców w krajach węgier-
skich, Sasów w Siedmiogrodzie, Szwabów w
Banacie, zastępując postępowanie wobec tych
nabytych Madziarów do zachowania się rządu
węgierskiego względem Niemców i czyniąc ta-
to od tego zawisłemu”.

Stronnictwa niemieckie w Austrii nie zdo-
łały sobie jeszcze wyrobić programu i po u-
padku starego ustroju centralistycznego stanęły
i stoją dotychczas bezradne. Prusofilski pro-
gram Schönerera i jego następców netylko
jest niemądry, ale wręcz szkodliwy dla narodu-
wego interesów Niemców. Ich „kult Hoben-
zollernów” był netylko głupota, ale zbrodnia
przeciw niemieczyźnie w Austrii. Naród niemiec-
ki jest dosyć wielkim i potężnym, nawet dla
dwóch cesarzy. Niemiecki żywioł w Austrii
musi dążyć konsekwentnie do tego, żeby sobie
własne domostwo urządzić dogodnie dla siebie,

a w interesie całości narodu niemieckiego po-
suwać jaknajdalej na południowy wschód ni-
emieckie wpływy, zakres języka swego, jako ję-
zyka kulturalnego i pośredniczącego. Przed-
wszystkiem zaś należy zrobić porządek w swej
własnej ziemi, wewnątrz Austrii, i przeszkadzać
wszelkiemi środkami, żeby w samem sercu
niemieczyzny nie powstało państwo słowiańskie,
jak do tego zmierzają Czechy. Niemcy muszą
więc skupić swe siły wewnątrz Austrii. Niem-
czyzna austriacka może w ogólnych ramach
monarchji pozostawać w braterstwie broni („sicl
Waffenbruderschaft”) z Chorwatami i Serbami,
lecz przynigdy z Czechami!”

„Krolestwo Illiryi” mogłoby być w prawo-
państwowej łączności z Austrią oczywiście tyl-
ko jako osobne państwo (als eigenes Staatswe-
sen); austriacka Rada państwa musi być u-
wolniona od słowiańskiego żywiołu. Niemcy
austriaccy nie mogą się nigdy zgodzić na re-
prezentację nowonabytych prowincji w wiedeń-
skiej Radzie państwa, ani na wcielenie ich
do obecnego ustroju państwowego. Byłoby to
samobójstwem, gdyby popełniono to głupstwo.

Artykuł charakterystyczny i warto się
nad nim zastanowić. Pomysł wcielenia Galicji
do Węgier wydaje się fantazyjnym, ale pam-
ietamy, że był on już raz rozpatrywany i to
właśnie za Bona, gdy tworzył się dzisiejszy
dualizm monarchji austro-węgierskiej. (Infor-
macje „Świata Słowiańskiego”.

Po katastrofie.

Messyna po katastrofie trzęsienia ziemi li-
czy obecnie 8.197 mieszkańców (przed miesia-
cem 160.000 mieszkańców) Między tysiące cho-
rych i głodnych, przebywających w barakach
podmiejskich, rozdzielały komitety ratunkowe
codziennie 64 tysiące porcji żywności. Życie
gospodarcze wzmagą się powoli, dzięki stara-
niom rządu. Ludność boi się jednak powró-
cić do miasta, gdyż ciągle jeszcze powtarzają
się lekkie trzęsienia ziemi.

Dnia 15 b. m. odbyło się pierwsze posle-
dzenie Rady prowincjonalnej messyńskiej przy
udziale 81 członków, na którym uchwalono wy-
razić podziękowanie całemu światu za współ-
czucie i pomoc ratunkową. Rada wyraziła róż-
nież życzenie, aby w najkrótszym już czasie
otwarto w Messynie urzędy.

W nocy z soboty na niedzielę odczuło w
Messynie kilka trzęsień ziemi, zaś rano o go-
dzinie 7 m. 40 nastąpiło dość silne trzęsienie
ziemi, które spowodowało doniesienie wielu już i
tak popękanych murów. Straty w ludziach
niema żadnej.

Bez „przerwy” szukają jeszcze pod gruza-
mi żyjących, tem usilniej, że wyznaczono na-
grody pieniężne. „Corriere d'Italia” donosi z
Messyny, że żołnierze onegdaj znaleźli pod gru-
zami 70 letnią kobietę, jeszcze żywą, jednak
tak osłabioną, że nie mogła nie mówić. Leka-
rze spodziewają się utrzymać ją przy życiu.

Naczelną lekarz wiedeńskiego Towarystwa
ratunkowego, dr. Carras, który zwiedził
Messyno, opowiada, że przynajmniej 50.000 o-

Oddzia
Oddział I

Co tygodni

Za
Lecze

Marjana PUCHALSKIEGO

II-ga Aleja № 26, róg Teatrinalnej
(nad Apteką W-go Długosza).

Operacje dentystyczne, leczenie, plombowanie
i zęby sztuczne.

Podług taksy.
Porada 30 kop., wyjęcie zęba 50 kop

Lekarz Dentysta Artur Broniatowski

przyjmuje codziennie od 9—1 i od 3—7 po poł.
Aleja № 8, pierwsze piętro dom p. Rigockiej

Lekarz dentysta Grejniec

przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od
2 do 7 po południu.

Choroby zębów i jamy ustnej. Plomby. Zęby sztucz-
ne bez podniebienia na kauczuku i w złocie.
I Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, gdzie
skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Pomysł przyłączenia

Salcji do Węgier.

Wzmocnienie się żywiołu słowiańskiego
w monarchji habsburskiej nie daje Niemcom
spokoju; pojawiają się też rozmaite projekty,
jak zapobiedz politycznym wpływom Słowian,
którzy maszą — choćby tylko ze względu na
Wielkopolskę — dążyć do rozzerwania trójpry-
mierza. Najdalej sięgający, najbardziej niebezpieczny
projekt, pojawił się w tygodniku „Zeitfragen”,
organie potężnego stronnictwa konserwatywno-
agarnego, wychodzącym w Berlinie, nakładem
spółki, utrzymującej też dziennik „Deutsche
Tageszeitung”. Artykuł żąda nie mniej, jak
przyłączenia Galicji do Węgier. Tok myśli au-
tora, Artura Korna z Berlina, — jest nastę-
pujący:

Aneksja bośni musi zmienić ustrój mo-
narchji, gdyż jest to bądź co bądź znaczny
krok naprzód ku zmianie Austro-Węgier na
państwo związkowe („Bundesstaat”). Gdyby u-
trzymał dualizm, natenczas żywioł południowo-
słowiański „stałby się tylko źródłem nieustan-
nego osłabiania państwa”; przyczynić się do
jego potęgi może tylko wtenczas, jeżeli będzie
zadowolony. Musi to doprowadzić do trializmu.
Nie należy się temu sprzeciwiać, bo to nieuni-
knione, a tylko dbać o to, ażeby trializm nie

RYDZEWSKI i S-ka
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatrulna 13.

Poleca: Maszyny parowe, lokomobile, silniki gazowe, instalacje elektryczne
na oświetlenie i przenoszenie siły mechanicznej.

Przewodniki i materiały elektryczne stale w znacznych zapa-
sach na składzie. Miedź po cenach giełdowych.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, etc., roboty przy brukowach kociołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wcho-
dzące, od najwycześniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-
nych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracja domów od zęki modelowanie i wszelkie roboty strukturalne. Zakład podzieln-
ski wykonywać roboty w malowniczości: napotężających, Inscarnacja, rzeźni kosztorysy na każde zadanie.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie.

sób leży jeszcze pod gruzami. Akcja Towarzystwa ratunkowego była wprawdzie bardzo kosztowna, ale dała bardzo dobre rezultaty.

Zamiast pracować zjednoczonymi siłami dla nieszczęśliwych messyńczyków, członkowie komitetu ratunkowego toczą z sobą awanturnicze spory. Skutkiem tego przyszło do pojedynku między dr. Cabasino Renda, który występował ostro przeciwko stowarzyszeniu Czerwonemu Krzyżu, a księciem Arenella. Ten ostatni odniósł ranę od pałasza.

Władze starają się usilnie przeciwdziałać rabunkowi. Onegdaj uwięziono znowu pięciu rabusiów. Ogółem 79 osób stanie przed sądem wojennym.

Ruch handlowy w Messynie ożywia się z dnia na dzień dzięki interwencji władz i osób prywatnych.

Kronika miejska.

Statystyka strajków. Według danych zebranych przez inspekcję fabryczną w ciągu 1908 roku, ogólna liczba strajków w przedsiębiorstwach, podlegających inspekcji fabrycznej, dosięgła w całej Rosji liczby 423, przy 89,089 uczestnikach. Z tego przypada 262 na strajki majowe, w których brało udział 47 tys. osób.

Cyfrы te nie są jednakże ścisłe, gdyż inspekcja fabryczna notuje jedynie najpoważniejsze strajki. Mimo to jednak, podane przez inspekcję cyfry, po porównaniu ich z cyframi lat ostatnich, są jawnym dowodem upadku walki ekonomicznej wśród robotników.

Nowa taryfa zbożowa. Z dniem 14 lutego r.b. będzie wprowadzona nowa taryfa na przewóz kolejami ładunków zbożowych. Nowa taryfa dzieli ładunki te na trzy kategorie, a mianowicie: zboże, produkty przemysłowe, odpadki zbożowe i nasiona olejowe.

Według nowej taryfy za przewóz od 1 w. do 180 w. będzie pobierana opłata w ilości 6/25 kop. za pud i wiorstę; za przestrzeń 344 w. dodaje się 1/68 kop. za pud i wiorstę i tak dalej do 2779 w., gdzie już opłata wynosi 1/115 k. za wiorstę i pud.

Już z pobieżnego przejrzenia tych cyfr widoczne jest, że nowa taryfa nie poprawia wcale starych błędów, jakie miała poprzednia, to jest, że tak samo jak tamta będzie faworyzowała transporty z dalekich stron, aby te mogły potem konkurować z naszym zbożem i mąką na tutejszym rynku.

Taryfy takie byłyby zupełnie usprawiedliwione, gdyby dotyczyły tylko zboża wywozonego, ale nigdy w stosunku do obrotów wewnątrz kraju.

Spekulacja na łatwowierność. Jakis spekulant nazwiskiem Krasnopol z miasta Rowno, Wołyn. gub. rozsyła drukowaną listę kilkudziesięciu przedmiotów, jak: srebrne zegarki, pierścienki, kolczyki, bransolety złote, dywany, kołdry, sztuki płótna, gramofony, serwety etc., każda z tych rzeczy ma podobno być wartości 16 rubli. Przy tej liście dołącza 4 przekaazy i opis, że kto nadesłże jednym z nich 4 ruble, a trzy pozostałe przekaazy wręczy innym amatorem, otrzyma przedmiot do wyboru w cenie 16 rubli. Gdy niektóre osoby wysłały owe 4 rub. zadatku w nadziei otrzymania przedmiotu, dostały odpowiedź na kartkach otwartych, że o ile nadesłż 12 rub. to otrzymają przedmiot. Przytem na liście drukowanym jest i ostrzeżenie, że owe 4 ruble zadatku zwracane nie będą, a mogą być zaliczane do sumy 16 rubli.

W ten sposób łatwowierny łapie się gdyż o nie chce, aby mu 4 ruble wysłanego zadatku nie przepadły, musi namówić trzech amatorów taniego nabycia wątpliwej wartości 16-rublowego przedmiotu, aby nabyli od niego te trzy przekaazy—kupony po 4 rb. i wysłał 12 rubli owemu Krasnopolu. Naturalnie amatorów takich trudno znaleźć, więc 4-rublowe zadatki przepadają. Plaga ta szerzy się w okolicach św. Barbary, Stradomiu, Gnasynie, Kaworzy i innych. Ostrzegamy przed oszustem.

Kradzież. W nocy z soboty na niedzielę na ul. Ofendowej № 17, złodzieje zakradli się do składowi soli należącego do B. Czestochowskiego, skradli 175 pudów soli, wartości 90 rb. Złodzieje zbiegli.

Aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych w ciągu doby ubiegłej następujące osoby dla sprawdzenia osobistości:— Marijana Byralczyka, Antoniego Brynkę, Jana Kromira, Romana Bukalaka i H. Dydaka.

Legalizacja marjawitów. W opracowanym przez ministerjum spraw wewnętrznych projekcie legalizacji „wyznania marjawickiego” w Królestwie przewidziano utworzenie gmin wyznaniowych marjawickich oraz wypłacanie gminom tym zasiłków z kas pokładnego.

Okrutna wychowawczyni. Od czytelnika naszego p. W. O. otrzymujemy list donoszący o krutnym obchodzeniu się pewnej kobiety zamieszkałej na ul. Koszarowej z dziewczynką ośmioletnią, znajdującą się u niej na wychowaniu. Według słów O., życie dziewczynki, będącej od dwóch lat sierotą, płynie wśród bezustannego bicia i kopania do tego stopnia, że mała traci czasami przytomność. Gdy osoby, widzące męczarnie dziecka chcą dać znać o tem jego ciocie, okrutna wychowawczyni zacierą po sobie ślady i przeprowadza się gdzie indziej.

Przedstawienie u paralityków dane w dniu wczorajszym ucało się wyborami. Amatorzy wykonali jednokrotki z starannością godną zaznaczenia, ku czemu w dużej mierze przyczyniła się pomysłowa reżyserja. Za pracę wykonawców, niosących dla dobra schorzałych i nieszczęśliwych swą pracę, należało się im wyrazy gorące uznania. Nie szczędzili go im słuchacze, którzy wszystkich nagrodzili rzesistym oklaskiem.

Wyrok śmierci. W dniu 22 czerwca r. z. w pociągu Herby-Częstochowa na stacji Radom wystrzałem z rewolweru zabito studenta uniwersytetu Henryka Elwartowskiego.

W kilka tygodni później aresztowano Leona Kowalskiego i po przeprowadzonym dochodzeniu pociągnięto do odpowiedzialności pod zarzutem dokonania powyższego zbrojstwa. Śledztwo nie wyjaśniło motywu zamachu, którego ofiarą padł Elwartowski. Istnieje przypuszczenie, że zasłała tu omyłka co do osoby.

Sąd wojenny warszawski, który wczoraj rozwałł sprawę Kowalskiego przy drzwiach zamkniętych w oytadeli, skazał go na śmierć przez powieszenie.

Sprostowanie. W artykule niedzielnym p. t. „Gawęda tygodniowa” zamiast „obywatel X” powinno być „cukiernik X”; nieco dalej zamiast „pewien fabrykant”—„pewien obywatel”.

Z Cesarstwa.

Puryzskiewicz. „Nowaja Ruś” donosi, że baronowi Nolde, który wyjechał na Kaukaz u dało się stwierdzić, że zwolennicy Puryzskiewicza dostarczyli mu fałszywych dokumentów o działalności namiestnictwa Kaukaskiego.

Związek narodu rosyjskiego rozesłał do gubernatorów coś w rodzaju cyrkularza, w którym, wskazując na cele związku, prosi o współdziałanie idei pośród zaufanej gubernatorowi ludności.

Nieudany zamach? W dniu 19 b.m. na Li-tejnym zaułku w Petersburgu zatrzymała służba i stróż domu trzech elegancko ubranych młodzieńców, którzy chcieli dostać się do mieszkania wice ministra handlu i przemysłu Ostrogradzkiego i prokuratora Kamyszańskiego. Przy rewizji znaleziono u nich truciznę w proszku i flakonik z jakimś płynem.

Telegramy.

Dwie noty.

Konstantynopol 25 TAP. Ambasada austriacka dn. 23 b. m. wręczyła Porsie dwie noty. W pierwszej powiedziano: wedł. telegramu konsula w Tripolis, w ubiegłą niedzielę tłum, propagujący bojkot, obraził monarchję austr. węgierską płując na herb konsultatu i samego konsula. Na żądanie konsula aresztowano winnych, ale następnie znowu uwolniono ich na żądanie tłumy.

Druga nota komunikuje, że gdy wicekonsul z Aleksandrety, po przybyciu do Mersyny wychodził na brzeg z łodzi, będącej pod flagą austriacką, kilku właścicieli łódek przeszkadzało mu wysiąść, i wicekonsul zmuszony był ukryć się na statku włoskim. Kroki, przedsięwzięte przez konsulat, celem ukarania winnych nie odniosły skutku. Wobec powyższego ambasada austriacka zwraca najbardziej poważnie uwagę Porty na to jawne przekroczenie prawa międzynarodowego i wyraża nadzieję, że konsulat otrzyma zadośćuczynienie.

Peżyozka rosyjska.

Paryż, 24. Podczas subskrypcji na pożyczkę rosyjską złożono do składowi na 1,500,000 przeszło zobowiązań rosyjskiego skarbu państwa jako części pożyczki, znajdujące się na rynku francuskim, wynoszącej 2,440,000 pięciusetfrankowych obligacji.—Wymlana taka pochłonięta 1,700,000 obligacji. Subskrypcje w bankach na pozostałą rentę przewyższają 16,000,000 obligacji. Po wzięciu pod uwagę drobnych zapisów repartycja nie wyniesie prawdopodobnie 2 proc. W Holandji subskrypcje wyniosły 150,000,000 fr.

Świątokrądztwo.

Jarostaw, 24 TAP. W nocy ujęto znanego przestępcę Czajkina, który skradł w 1904

r. w Kazaniu cudowny obraz M. Boskiej Kazńskiej. Cz. skazano na 12 lat ciężkich robót. W tę samą noc zakradł się on do innej kaplicy w celu kradzieży cennych rzeczy kościelnych, lecz spuszczać się na sznurze, spadł na ziemię i złamał nogę. Cz. przyznał się do świętokradstwa i wskazał gdzie ukrył skradzione przedmioty.

Jarostaw, 24 TAP. W nocy w śródmieściu skradziono cenne ozdoby obrazu słynnego cudami wartości 20,000 rb.

Trzęsienie ziemi?

Ekaterynburg, 24 TAP. Wczoraj o godz. 7 rano Seismograf w obserwatorium notował silne trzęsienie ziemi.

Sprawa perska.

Petersburg, 25 TAP. W rosyjskiej i zagranicznej prasie donoszone o rokowaniach toczących się między rządami angielskimi i rosyjskimi w sprawie perskiej. Agencja Peters. upoważniona jest do oświadczenia co następuje: Rosja i Anglja nie mają bynajmniej w względzie uchybienia zasadzie nie mieszania się do wewnętrznych spraw Persji. Jednocześnie obydwaj rządy uważają że stan rzeczy w Persji wymaga bezwarunkowo zaprowadzenia w tym kraju praktycznej formy reprezentacyjnego sposobu rządów, który pomógłby do urzeczywistnienia koniecznych reform administracyjnych i ekonomicznych. Rozruchy obecne w Persji szkodzą interesom Rosji i Anglii w tym kraju. Obydwaj mocarstwa wymieniają w tym względzie zdania, komunikując je w formie rad rządowi szacha.

Okradzenie lombardu.

Kalisz 25 TAP. W nocy, za pomocą włamania, złoczyńcy skradli z lombardu rzeczy wartości 30,000 rb.

Bomba.

Odesa 25 TAP. Wczoraj wieczorem na ul. Rzemieślniczej zatrzymano cało wieka niosącego bombę.

Podróż ministra.

Petersburg, 25 TAP. Minister skarbu wyjechał do Nicei.

Katastrofa na morzu.

Boston 25 TAP. Parostatek idący do portu na morzu Śródziemnem, wskutek gwałtownej najechny został przez nieznaną statek. Przez telegraf bez drutu donoszą, że parostatek tonie a z nim 220 pasażerów I klasy. Na pomoc wyjechał statek celny.

Katastrofa w Marokko.

Paryż. Kilka wsi w Marokko w okolicach Tetuanu pogrzebanych zostało przez osuwającą się górę. Ofiary w ludziach są bardzo liczne. Zachodzi przypuszczenie, że katastrofa ta ma związek z trzęsieniem ziemi.

Sandytyzm.

Londy, 25 TAP. Dwaj cudzoziemcy zatrzymali samochód w którym oficjał „Manufaktury gumowej” wleził pleniądze, następnie wskoczyli do tramwaju i rewolwerem zmusili maszynistę do pospiesznej jazdy, przyczem strzelali raniąc pasażerów. W pogon za rabusiami rzucili się policjanci na rowerach i samochodach. Jeden z rabusiów, który strzelał, ranił się, lecz odmówił wyjaśnień oświadczywszy tylko, że przybył z Rygi.

Różna.

Trzęsienie ziemi w Małej Azji. Trzęsienie ziemi w zatoczce Smyrna rozciągało się od Chiois, na Smyrnę do Phokei.

Miasto Smyrna dotknięta została trzęsieniem tylko nieznacznie. Pierwsze wstrząśnienie dalo się tam odczuć o 6 tej rano, kierunek jego był północno-południowy. O godzinie 6^{1/2} jak również o 7-jej nastąpiły dwa silne uderzenia. Przed południem były jeszcze 3 słabsze uderzenia, których ogółem naliczono 6. Drugie i trzecie uderzenie trwały każde około 4 sekund.

W Phokei wydobyto 8 trupów z pod gruzów.

Wieś Szoktebier niedaleko Phokei została do gruntu zniszczona, we wsi Baskoj, o trzy godziny od miasta Meneme, zawałiło się przeszło 60 domów.

Na linii kolei Kassaba—Aidin dano się odczuć silne około 8 sekund trwające wstrząśnienie.

Donoszą też, że wiele okolic wlaletu Kastamuni nawiedzone zostały przez trzęsienie ziemi, chociaż bliższych szczegółów brak jeszcze. Co zaś do Phokei to ta została prawie do połowy zniszczona — i panuje tam wielka bieda. Wysłano tam setki namiotów oraz zapasy żywności.

Co kosztują wizyty Wilhelma II? Pisma niemieckie donoszą, że miasto Monaster w Westfalii, liczące 82 tysiące mieszkańców, wydało w r. 1907 z okazji wizyty cesarskiej, trwającej dwa dni, 148,322 mk.

WIECZORY POWIĘSIOWE.

Dodatek (6-ty) „Gońca Czeszochowskiego“.

Maurice Leblanc.

ARSENIUSZ LUPINA.

niezwykłe przygody.

Przekład Kazimierza C.

(Ciąg dalszy.)

„Utrzymują, że plany torpedowca „Siódemka kierowa“, którego próby odbędą się niezwłocznie, wykonane zostały przez inżynierów francuskich. Inżynierowie ci szukali najpierw poparcia u swych współrodaków, następnie, znów bez powodzenia, zwrócili się do Admiralijskiej angielskiej. Wiadomości te podajemy z zastrzeżeniem.

Nie zatrzymując się dłużej na faktach natury bardzo drażliwej, które w swoim czasie, podniosły straszną wrzawę, muszę jednak wspomnieć o artykule w „Echo de France.“ Artykuł ten wywołał wielkie wrażenie, rzucając na sprawę „Siódemki kierowej“—jak ją podówczas nazywano—wiązkę światła bardzo... mglistych.

Oto ów artykuł, opatrzony podpisem Salvatora:

„Sprawa siódemki kierowej. Rąbek tajemnicy, uchylony.

„Rzut oka wstecz. Przed laty dziesięć inżynier górnik Ludwik Lacombe, pragnąc poświęcić badaniom naukowym cały swój czas i majątek, podał się do dymisji i na bulwarze Maillot, pod numerem 102-im, wynajął małą willę, postawioną i urządzoną przez jakiegoś włoskiego hrabiego. Zawiązał stosunki z bratem Varin, Szawajarami, z których jeden pomagał mu w doświadczeniach, a drugi wyszukiwał wynalazki o przedsięwzięciu. Między innymi, zwrócił się do barona Jerzego Andermatta. Właśnie w tym czasie baron założył Kantor metali.

W ciągu długich rozmów udało się Varinowi zainteresować barona pomysłem nowego wynalazku. Ściągnął na tem, że z chwilą gdy torpedowiec będzie ukończony, pan Andermatt, przez swoje wpływy, wyjedna w ministerjum marynarki pozwolenie na szereg prób.

Przez dwa lata Ludwik Lacombe był częstym gościem w pałacu Andermattów. Pokazywał baronowi wszystkie projekty udoskonalenia swego pierwowzoru pomysłu. Wreszcie, pewnego dnia znalazł wzór rozstrzygający wszystkie trudności i, zadowolony z wyników, prosił bankiera o rozpoczęcie starań.

Tego wieczora Ludwik Lacombe obiadował u państwa Andermattów. Wyszedł od nich o pół do dwunastej w nocy. Odjął nie widziało go więcej.

W dziennikach z owego czasu znajdują się dowody, że rodzina miłującego człowieka zwróciła się do sprawiedliwości. Poszukiwana jednak okazała się daremna. Wreszcie wprowadzono wniosek, że Ludwik Lacombe, uchodzący ogólnie za oryginała i dziwaka, wyjechał za granicę, nie uprzedzając nikogo.

Przyjmijmy tę hipotezę... nieprawdopodobną. Lecz w takim razie narzuca się pytanie pierwszorzędnej wagi dla naszej ojczyzny: co się stało z planami torpedowca? Czy Ludwik Lacombe zabrał je ze sobą? Czy też uległy zniszczeniu?

Bardzo ściśle badania przekonały nas, że plany te istnieją. Znajdowały się u braci Varin. Jakim sposobem dostały się w ich ręce? Tego nie wiemy. Podobnie nie mamy pojęcia, dlaczego ich dotąd nie próbowali sprzedać. Obawiali się może konfiskacji wylegitymowania się jaką drogą je zdobyli. Bądź co bądź obawa ta już nie istnieje. Dziś z największą pewnością możemy twierdzić, że plany Ludwika Lacombe znajdują się w posiadaniu obcego mocarstwa. Możemy nawet ogłosić korespondencje prowadzoną z tego powodu pomiędzy braćmi Varin a pełnomocnikiem owego mocarstwa. Pomyśl „Siódemki kierowej“, dzieła Ludwika Lacombe, został wprowadzony w życie przez naszych sąsiadów!

Czy rzeczywistość, istotnie odpowie optymistycznym przewidywaniom tych, którzy wzięli udział w zdradzie?

Nam się zdaje, że nie. Mamy podstawy sądzić, że przyszłość usprawiedliwi nasze nadzieje.

W post scriptum znajdowało się jeszcze co następuje:

„Z ostatniej chwili. Nadzieje nasze były słuszne. Otrzymałem prywatnie wiadomości pozwalającą nam zwiastować, że przyby z „Siódemką kierową“ okazały się niezadawalające. Bardzo możliwe, że w planach sprzedanych przez braci Varin, brakowało ostatniej poprawki, którą w dzień swego zniknięcia Ludwik Lacombe przeniósł do Andermattów. Wiemy zaś, że dokument ten był niezbędnym do ogarnięcia całości projektu. Zawierał ostateczne wyniki obliczeń i wymiarów. Bez niego plany poprzednie są bez wartości. Podobnie, dokument ten bez planów nie ma znaczenia.

Pora więc jeszcze przystąpić do działania i odyskać to, co do nas należy. W tej trudnej sprawie liczymy dużo na pomoc pana Andermatta. Powinien wyłomaczyć swe postępowanie, tak dziwne od samego początku. Dlaczego nie wyznał wszystkiego, co wiedział o samobójcy? Dlaczego nie ogłosił w pismach o zniknięciu planów Ludwika Lacombe? Niemniej ciekawym jest fakt, dlaczego od lat sześciu kazał opłaconym przez siebie agentom śledzić braci Varin.

Dzisiaj oczekujemy od niego nie słów, lecz czynów. W przeciwnym razie...

Groźba była brutalna. Lecz na czem polegała? Czy Salvator, autor beśmiennego artykułu, posiadał możność zastraszenia przeciwnika?

Chmara reporterów opanowała Andermatta. Lecz bankier traktował ich z lekceważeniem, jak ludzi naruszających jego spokój.— Wskutek tego, w „Echo de France“ pojawiła się wzmianka następująca:

„W sprawie, którą rozpoczynamy obecnie pan Andermatt musi być naszym pomocnikiem... Chociażby wbrew swojej woli.

Tego samego dnia Dasprzy był u mnie na obiedzie. Wieczorem rozłożyliśmy na stole dzienniki i rozpatrywaliśmy sprawę, roztrząsając drobniawo wszystkie szczegóły z zaciętością ludzi, którzy, błądząc w ciemnościach natrafiają wiecznie na te same przeszkody.

Nagle, bez poprzedniego oznajmienia bez dzwonka, otworzyły się drzwi. Do pokoju weszła jakaś pani, osłonięta woalem.

Powstałem z miejsca i podszedłem ku niej rzekła:

- To pan mieszka tutaj?
- Tak, pani... Wyznaję jednak...
- Fartka była otwarta—rzuciła w formie wyjaśnienia.

— A drzwi od przedsiönku?

Nie odpowiedziała nic. Przyszło mi na myśl, że zapewne dostała się do mieszkania przez schody kuchenne. Znała zatem rozkład domu.

Nastąpiła chwila kłopotliwego milczenia. Spojrzała na Jana Dasprzy. Bezwiednie prawie jak gdybyśmy się znajdowali w salonie, przedstawilem swego przyjaciela. Potem podałem krzesło, prosząc aby mi wyłożyła cel swej wizyty.

Podniosła woal. Brunetka, o rysach bardzo regularnych, nie była wprawdzie skóńczoną pięknością, lecz twarz jej tchnęła jakimś dziwnym czarem, który zdawał się płynąć z oczu poważnych, smutnych. Odezwała się z prostotą:

- Jestem pani Andermatt.
- Pani Andermatt!—powtórzyłem, zdziwiony coraz więcej.

Nowe milczenie. Mówiła znowu, z głosem bardzo spokojnym:

- Przychodzę z powodu... wiadomej panu sprawy. Zdaje mi się, że mogłabym trzymać od pana parę wyjaśnień...
- Ależ pani łaskawa, wiem tylko to, co już podały dzienniki. Zechciej pani określić bliżej, w czym mogłoby jej być użytecznym.
- Nie wiem... sama nie wiem...

Teraz tylko zrozumiałem intuicyjnie, że jej pewnością siebie była sztuczna. Pod maską zupełnego spokoju kryło się wielkie zmieszanie. Umilkliśmy, obcując zakłopotani. Lecz Dasprzy, który jej na chwilę nie przestawał obserwować, zbliżył się i rzekł:

- Pozwoli pani zadać sobie kilka pytań?
- O, tak—zawołała—w ten sposób będę mówiła.
- Będzie pani odpowiadała... bez względu na to jakie będą pytania?
- Bez względu na to...

Pomyślał chwilę. Potem rzekł:

- Pani znała Ludwika Lacombe?
- Tak, przez mego męża...
- Kiedy widziała go pani po raz ostatni?
- Właśnie tego wieczora, gdy u nas był na obiedzie?

— Czy tego wieczora nie pani nie nasunęło przypuszczenia, że widziacie się ze sobą po raz ostatni?

— Nic. Robił wprawdzie jakieś aluzje co do podróży do Rosji... lecz tak ogólnikowo!

— Miała więc pani zamiar zobaczyć go jeszcze?

— Tak. We dwa dni później na obiedzie.

— Jak pani tłumaczy jego zniknięcie?

— Wcale sobie tego wytłumaczyć nie umiem.

— A mąż pani?

— Tego nie wiem.

— Jednakże...

— Proszę, nie pytać mnie pan o to.

— „Echo de France“ zdaje się utrzymywać...

„Zdaje się utrzymywać, że w zniknięciu tym bracia Varin odegrali pewną rolę.

— Czy to jest także zdanie pani?

— Tak.

— Na czem się opiera pani przekonanie?

— Wychodząc od nas, Ludwik Lacombe miał ze sobą teczkę, w której trzymał wszystkie papiery, odnoszące się do projektu.

— W dwa dni później mąż mój widział się z jednym z braci Varin... z tym, który żyje. Z rozmowy dowiedział się, że papiery Ludwika Lacombe były w posiadaniu obu braci.

— I mąż pani ich nie zadenuncjował?

— Nie.

— Dlaczego?

— Dlatego, że w teczce... oprócz planów znajdowało się jeszcze coś innego...

— Co mianowicie?

— Wahała się chwilę. Widać było że chce coś odpowiedzieć, milczała jednak.

Dasprzy ciągnął badanie:

— Mamy więc przychylnie, dla której mąż pani nie uwiadomił policji, lecz własnym kosztem śledził braci Varin. Miał nadzieję odzyskać papiery Lacombe'a i równocześnie, to coś... coś kompromitującego, oczywiście, jeżeli żękił temu obaj bracia wywierali na niego rodzaj presji.

— Na niego... i na mnie...

— Al... Na panią także?

— Na mnie głównie.

Słowa te wymówiła głucho.

Dasprzy parę chwil obserwował ją bacznie. Potem zbliżył się i zapytał:

— Pani pisywała do Ludwika Lacombe?

— Tak... mąż mój był z nim w przyjaźni.

— Czy po za listami oficjalnymi nie pisywała pani do Ludwika Lacombe... innych listów.

— Wybaczy mi pani moje natręctwo, lecz muszę wiedzieć całą prawdę. Czy pani pisywała inne listy?

— Tak.

— I to te listy przejęli bracia Varin?

— Tak.

— Pan Andermatt wie o tem?

— Nie widział listów, lecz Alfred Varin powiedział mu o ich istnieniu, grożąc, że je ogłosi publicznie, jeżeli mąż mój wejdzie na drogę sądową. Mąż mój obawiał się... Cofnął się przed skandalem.

— Lecz zrobił wszystko co było w jego mocy, aby listy owe z rąk tych ludzi wydostać?

— Zrobił wszystko, co było w jego mocy... tak, przy najmniej przypuszczam, gdyż od chwili owej rozmowy z Alfredem Varin,—rozmowy, z której mąż zdał mi sprawę, w kilku gwałtownych wyrazach—gerwały się między nami wszelkie stosunki. Żyjemy ze sobą, jak ludzie obcy.

— W takim razie... skoro pani nie nie ma do stracenia, czegoż się pan obawia?

— O, chociaż tu się stałam obojętną, przecież kochał mnie dawniej... mogłaby kochać jeszcze... jestem tego pewna—szepała gorąco byłby mi kochał, gdyby nie te nieszczęsne listy...

— Jakim sposobem mógł je dostać przecież obaj bracia zachowywali środki ostrożności.

— Tak... podobno się nawet przechwalałi że mają kryjówkę bardzo pewną.

— W takim razie?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy Szan. prenumerato-
rom, że czas wielki uregulować za-
ległe rachunki i odnowić prenume-
ratę na rok 1909.

S. Szczawiński

w Częstochowie (obok Teatru)

**Skład Win
DELIKATESÓW**

i towarów kolonialnych
ogz. od 1878 r.

TELEFON Nr 1.

Poleca:

**Francuskie
Wino Szampańskie
Louis de Bary**

— ORAZ —

Likiery z domu Bardinot.

Specjalność firmy

IMPORT

WIN

Węgierskich

Francuskich.

Drukarnia

sklep materiałów piśmiennych
F. D. WILKOSZEWSKIEGO

w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38.

Przyjmuje do druku wszelkie oblatunki i wykony-
wa starannie po cenach możliwie niskich.

Druki ozdobne i kolorowe, księgi buchalteryjne,
dzieła, afisze, klepsydry, blankiety, koperty.

Bilety wizytowe.

Na składzie: KSIĄŻKI MELDUNKOWE, książki i prośby do paten-
tów skocznych, plenipotencje, kontakty, kwitariusze i t. p.
Sklep zaopatrzony w óżne papiery i materiały piśmienne.

KALENDARZE na 1909 rok.

WARSZAWSKA PRACOWNIA

bielizny męskiej, damskiej i dzie-
ciennej oraz haftu.

wykonywa podług najnowszych
wzorów wszelkiego rodzaju robo-
ty w zakresie powyższy wchodzące.
Tak z własnego jak i z powierzo-
nego materiału, przyjmuje uczeni-
ce, udziela lekcji kroju, rysunków
i haftu; pod nadzorem wykwalifi-
kowanej krojczyni z Warszawskie-
go zakładu św. Elżbiety.

Po cenach przystępnych.
W lokalu prywatnym w Często-
chowie przy ulicy Panny Maryi
№ 33 (Alcja II) mieszkania 17.
Z czem poleca się Szanownej Klientce.
58 DOBROWOLSKA.

Jest do sprzedania sklep spożywczy na do-
brych warunkach, blisko kolei. Wiado-
mość Piotrków, ulica Kańska dom Rogu-
skiego. 54-10-6

**Sprzedam oficynę, Sta-
wowa 5.** 98 15 2

Sklep z pokojem zaraz do wynajęcia
M. Kołajewska 26 1. 103-2-2

Magle pokojowe Angielskie

znane we wszystkich większych miastach z ich praktyczności zwa-
szcza **wobec higieny** nie mieszając swej bielizny z laną.

Za gotówkę i na raty.

Magle pokojowe nie zajmują dużo miejsca dają przytem możność lek-
kiego przesuwania z miejsca na miejsce za pomocą urzędzonych kółek.
Adres: **Topór i Przedborski** w Częstochowie II Aleja № 26.

85 Sprzedaż przedmiotów gospodarstwa domowego. 4 2

KANTOR WYNAJMU

Waret na gumach i bez gum,

oraz landa, powozów, bryczek etc.

W każdym czasie, na godziny, kursa i miesięcznie.

Po cenach umiarkowanych.

KANTOR ul. Teatralna № 56, telefon № 246.

1495-5-3

J. KOSSOWSKI.

Skład sukna i kortów D. ZYSSER

Częstochowa, Aleja I № 2, wejście z nowego rynku
w podwórzu.

W wielkim wyborze poleca na sezon jesienny i zimowy
wielkie materiały krajowe z najlepszych fabryk oraz angielskie
i francuskie. Ceny bardzo przystępne. Polecając się szanownym
względem Sz. Publiczności **D. Zysser.**

NOWOŚCI

NOWOŚCI

PRODUKTA Z SOLI NATURALNEJ DOBYWANEJ Z WODY



VICHY



ŹRÓDŁO RZĄDU FRANCUSKIEGO

PASTILLES VICHY-ÉTAT 2 lub 3 po każdym jedzeniu

COMPRIMÉS VICHY-ÉTAT dla preparowania samemu
wody alkalicznej i gazowej.

Wydawca F. D. Wilkoszewski.

„Arystokratyna”

Odnaczona na zeszloroocznej wystawie lekarzy i przyrodników we
Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgla anty-
septycznie i ożewniająco, już po krótkim użyciu — staje się płę-
dźniącą białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Pięgi, zamarszczki, wągry, żółte plamy usuwa „Arystokratyna” po
kilkorazowym użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie

APTECZNYM

Wacława ORZEŁ

w Częstochowie, III Aleja № 48.

Zakład Krawiecki

Fr. BIELECKIEGO

byłego Krojczego p. J. Najmana.

II Aleja № 24, róg Teatralnej, dom T-wa Pożyczkowo-
Oszczędnościowego, wejście do sklepu z Teatralnej.

Przyjmuje wszelkie oblatunki na ubrania męskie i okrycia
Damskie i takowe wykonywa w stylu najnowszym, polecając
się Sz. Publiczności.

56 5-1

Z szacunkiem **Fr. Bielecki.**

Zaraz do wynajęcia

4 lub 5 pokoi z wygodami,
dom Libermana II Al. № 43.

97

Zakład Stolarski

JANA BŁASZCZYKOWSKIEGO

Teatralna № 16 w Częstochowie,

przyjmuje roboty meblowe i budowla-
ne; i gotowe na składzie dycty i for-
niery. Ceny przystępne.

Proszę zwrócić uwagę na nauczy-
ciela tańców **M. A. Lubioński**

udziela lekcji w gimnazjum rządowym i pol-
skiem im. Mickiewicza, a także na sali Har-
monia i biorowu u siebie przy ul. Mikołaj-
ewskiej № 9, na młodzie lub na wjazd.

Od pod za swoją dziewczynkę w wieku 2
0; pół lat. Wiadomość słońca (Garnoarka
№ 70, u p. Altman. 116-2-1

PRACOWNIA

**sukien damskich
i dzieciennych**

— ORAZ —

mundurki dla pensjonarek
Wiktorki Karwowskiej

w Częstochowie

II Aleja № 38.

Robota solidna. — Ceny przystępne.

Jest do sprzedania maszyna do zycia, ma-
ło używana. Ulica Jasnohorska № 29.

1-2-ty piętro na prawo. 127-2-1
S. Student 4 kursu Moskiewskiego uniwersy-
tetu, udziela lekcji w zakresie 8-miu klas
i przygotowuje na matury. Może być na
wjazd. Ulica Szkolna 11 m. 1.

Redaktor Mieczysław Guranowski.

Drukarnia F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie